Łódź, 10/V 1900 r.

№ 107.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 27 kwietnia (10 maja) 1900 r.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwartek: Izydora Oracza.
Piątek: Maksyma M.
Sobota: Pankracego M.
Niedziela: N. M. P. Łask.
Poniedziałek: Bonifacego.
Wtorek: Zofii Wd.
Środa: Jana Nepom.

Wschód: g. 4 m. 14.
Zachód: g. 7 m. 40.
Dług. dnia: g. 15 m. 26.

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ludomiła.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR „VICTORIA" (ulica Piotrkowska № 67). „Amerykanin", komedya w 4-ch aktach Skirmunta i Żuromskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Trójprzymierze.

Trójprzymierze odżyło. Zapoczątkowane w sierpniu 1878 r. traktatem, zawartym pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami, przez lat dwadzieścia nie dało ono nic Europie i rzecz wątpliwa, czy i w nowej swej fazie da jej cokolwiek.

Dość, że uroczystości berlińskie ukończone zostały. Cesarz Franciszek-Józef powrócił już do Wiednia, cesarz Wilhelm otrzymał tytuł feldmarszałka armii austro-węgierskiej, która od r. 1895; od śmierci arcyksięcia Albrechta nie miała już feldmarszałka, bo wszyscy, a było ich sześciu, wymarli za panowania Franciszka-Józefa.

Po Europie rozchodzą się echa toastu, wygłoszonego na obiedzie galowym przez cesarza Wilhelma, który nie umiał wprost dobrać słów dla wyrażenia wdzięczności dla cesarza Franciszka-Józefa za przyjazd do Berlina.

„Słowa zamierają na ustach — mówił ukoronowany mówca—słychać puls całego narodu, bijący żywem tętnem przy spotkaniu dostojnego gościa, tak jak nigdy jeszcze nie biło."

Gorące to przyjęcie odnosi się przedewszystkiem do samej osoby cesarza Franciszka-Józefa, lecz naród niemiecki widzi w nim jeszcze wiernego druha i sprzymierzeńca cesarza Wilhelma, jego dziada i pradziada. Obecnie cesarz Franciszek-Józef przyjążń tę składa w darze czwartemu pokoleniu, najdroższy z tych podarków, które w dzień ogłoszenia jego pełnoletności, złożone zostały następcy niemieckiego tronu. Jednocześnie cesarz Franciszek Józef dał dowód światu, jak silnem jest trójprzymierze, zawarte przed laty dwudziestu z dziadem cesarza Niemiec i królem Włoch.

Związek ten nietylko jest wyrazem jednomyślności monarchów, ale nadto stał się własnością ich ludów a skoro biją jednako serca obu narodów, nic już rozdzielić ich niezdoła. Wspólne interesy i uczucia, wspólne radości i smutki łączą trzy narody przeszło już lat dwadzieścia i chociaż częstokroć przyjaźń ich podlegała ostrej krytyce, jednakoż trzem złączonym z sobą narodom udało się zachować pokój i w oczach świata odegrać zaszczytną rolę straży bezpieczeństwa. Dla tego też naród niemiecki pochyla głowy przed najstarszym członkiem tego przymierza i składa życzenia wszelakiego dobra cesarzowi Franciszkowi-Józefowi, jego domowi i jego ludom.

Uczucia ludu niemieckiego łączą się jeszcze na jednym punkcie, albowiem ile serc bije we wszystkich stronach ziemi niemieckiej, wszystkie one przejęte są głęboką wdzięcznością dla cesarza Franciszka-Józefa za błogosławieństwo dane na dalszą drogę życia następcy niemieckiego tronu."

Cesarz Austro Węgier na toast ten odpowiedział przemową, w której dziękując stolicy Niemiec za wspaniałe przyjęcie, dodał:

„Niezachwiana przyjaźń łącząca obu cesarzy przedstawia wielkie dobrodziejstwo dla obu państw i ich ludów, wzmocniona wiernym współudziałem szlachetnego króla Włoch. Trójprzymierze jest dla Europy tarczą pokoju."

Wizyta cesarza Franciszka-Józefa i zjazd w Berlinie przedstawicieli różnych państw na uroczystość ogłoszenia pełnoletności następcy tronu świadczy o tem znaczeniu, do jakiego doszły współczesne Niemcy.

W ciągu 18 lat Niemcy z monarchii kontynentalnej, opartej na sile zbrojnej, stały się wszechświatowem mocarstwem, z bogato rozwiniętemi handlem i przemysłem. Chwila pełnoletności następcy tronu zeszła się z ważnym momentem zamiany Niemiec na państwo morskie z obszernemi koloniami a niezadługo i z potężną flotą wojenną.

Przyjazd cesarza Franciszka Józefa do Berlina ma doniosłe znaczenie. Dwa lata temu był on jeszcze niemożliwym, gdy hr. Badeni nazwał Niemcy naturalnym wrogiem Austro-Węgier. Prawda, hr. Badeni publicznie oświadczył, że gazeta, która sprawę tę poruszyła, wyraziła tylko osobiste swoje poglądy, niemniej było dowiedzionem, że otrzymywała ona subsydyum z tajnych funduszów, będących w rozporządzeniu hr. Badeni.

Wówczas to prasa niemiecka dała do zrozumienia Austro-Węgrom, że czas już położyć tamę slawizacyi Austryi, albowiem dobre stosunki, istniejące pomiędzy Austryą a Niemcami mogą uledz rozstrojeniu.

Badeni zeszedł ze sceny, o wydalaniach poddanych niemieckich z granic Niemiec zjednoczonych zapomniano w Wiedniu, czesi znaleźli się odosobnionymi, wreszcie cesarz Franciszek Józef jedzie do Berlina, w którym nie był już od lat dziewięciu.

Nie wszystkie atoli gazety niemieckie zachwycają się odrodzeniem trójprzymierza, którego znaczenie, ich zdaniem, miałoby tylko wówczas swoją wartość, gdyby doprowadziło do austro-niemieckiego związku celnego. Co zaś do znaczenia Austryi w polityce wszechświatowej gazety niemieckie uważają je za dawno już przesądzone. Trójprzymierze straciło racyę bytu, dziś to już tylko forma bez treści.

W chwili, gdy cesarz Franciszek Józef gościł w Berlinie ministeryum jego wniosło do rady państwa projekt do prawa o językach w Czechach i na Morawach, aby raz nareszcie sprawę tę uregulować na drodze prawodawczej.

Projekt rozdziela Czechy na dziesięć okręgów językowych, pięć czeskich, trzy niemieckie i dwa mieszane, a więc narusza prawo korony czeskiej o jednolitości ziem, spuścizny po św. Wacławie. Nie może on zadowolnić czechów, w niesmak będzie szowinistom niemieckim i niezawodnie wywoła ostrą walkę, która prawdopodobnie skończy się rozwiązaniem izby deputowanych.

Lecz bodajby w Wiedniu jaknajwyżej cenili dobre stosunki z Berlinem powrót do germanizacyi jest już niemożliwy i Austrya pójść musi dalej po drodze slawizacyi, jeśli istnieć pragnie. Trójprzymierze nie wpłynie w niczem na zmianę jej polityki wewnętrznej.

Trójprzymierze nie cieszy się wśród ludów austryackich tą dozą sympatyi, nie jest w niej tak bardzo popularnem jak twierdził w toaście swoim cesarz Wilhelm. To też cesarz Franciszek Józef w odpowiedzi na ten toast mówił o przyjaźni monarchów, o sympatyach zaś dla niemców ludów, berłu jego podległych, zamilczał zupełnie, w obawie, by nie nastąpiło zaprzeczenie lub protest ze strony którégokolwiek z ludów monarchii rakuskiej.

S. J.

ZYGZAKI.

Z nastaniem wiosny, gdy tumany kurzu, wznoszone przez nieumiejętne zamiatanie stróżów naszych, zakrywają ulice; gdy promienie słońca zasłonięte zostają całunem dymu, całą Łódź pokrywającego, — nasuwa się coroczna kwestya braku w Łodzi odpowiedniego liczbie ludności parku. Od lat kilku tułają się po pismach pogłoski, jakoby nasz zarząd miejski zamierzał zająć się tą pilną sprawą; już to, że się nią zajął; już to, że w niedalekiej przyszłości przeprowadzone zostaną aleje dla spacerowiczów w lesie miejskim. Przeciętny mieszkaniec łódzki, przykuty obowiązkami zawodowemi do pobytu letniego w zadymionej, zakurzonej i niebardzo wonnej Łodzi, śnił przez zimę sny urocze o możliwości odetchnięcia w tym roku w godzinach wolnych świeżem powietrzem lasu miejskiego i napawania wzroku naturalną zielenią.

Niestety, marzenie nie przestało być marzeniem; nastała wiosna, zbliża się lato, a nic uczy-

nionem nie zostało, aby uprzystępnić szerszym sferom ludności rozległe lasy miejskie, leżące odłogiem i dające przytułek szumowinom społecznym. A szkoda! Nasi ojcowie miasta zyskaliby sobie niewątpliwą wdzięczność ze strony wszystkich mieszkańców, gdyby zajęli się tą pilną dla płuc mieszkańców sprawą.

Założenie jednego lub kilku nawet jeszcze skwerów nie rozwiązuje sprawy parku: skwery mogą grać najwyżej rolę ogrodów cyrkułowych, dokąd posyła się mamki z niemowlętami, jako niezbyt oddalone od mieszkań; dla ludności zaś dorosłej niezbędny jest rozległy park, jakim szczycą się miasta o wiele mniejsze od naszego, że wspomnę tylko Kalisz, gdzie municypalność miejska otacza troskliwą opieką rozległy a piękny zbiornik powietrza świeżego. A cóż u nas? Robactwo toczy drzewa, które w wielkiej ilości wysychają; mieszkańcy zaś miasta o tyle mają korzyści z ich własności, bo przecież miejskiej, że od czasu do czasu czytuję o sprzedaży z licytacyi zeschniętego drzewa.

Wobec przeprowadzenia przez ul. Milsza do lasu tramwaju, sprawę wydzielenia odpowiedniej przestrzeni na park, przeprowadzenia alej, ustawienia ławek i t. d. nabiera aktualności, nie wątpimy, że zarząd miejski energicznie zajmie się tą sprawą i ku zadowoleniu ogółu ją rozstrzygnie.

KRONIKA.

Szpital fabryczny. Komisya techniczna, pod przewodnictwem pomocnika naczelnika powiatu łódzkiego uniszewskiego, dokona w dniu 20 b. m. oględzin i przyjęcia nowozałożonego szpitala fabrycznego akcyjnego Towarzystwa Leonhardta, Welkera i Girbardta w Dąbrowie pod Łodzią.

Rozporządzenie. Skutkiem starań starszych zgromadzenia cieśli, magistrat tutejszy odniósł się do policmajstra z prośbą o wydanie służbie policyjnej rozporządzenia, aby zwracała uwagę na wywożone z fabryk przy budowie domów drzewo. Robotnicy zatrzymani na ulicy z drzewem skradzionem, mają być pociągani do odpowiedzialności, a drzewo odsyłane do Przytułku noclegowego.

Kursa dla włościan. Dowiadujemy się, że grono obywateli ziemskich w Łodzi nosi się z zamiarem zorganizowania kursów, celem kształcenia dzieci włościańskich na praktycznych robotników. Do szkoły przyjmowane byłyby dzieci niżej lat 15-tu.

Wynajmowanie mieszkań. Zaprojektowano przez władze policyjną wydanie przepisów, dotyczących wynajmowania mieszkań. Przepisy te polegać będą na tem, że właściciele i rządcy domów porozumiewać się będą z lokatorami o godziny, w których mieszkanie wolno obejrzeć, a następnie wypisywać na kartach, lub przynajmniej zalecić stróżowi, aby zapytującyeh informował. O ile lokator nie określi godzin, przeznaczonych na oglądanie mieszkania, należy rozumieć, że lokal może być zwiedzany w każdej porze dnia.

Z giełdy łódzkiej. Brak ożywienia i niezwykle ospałe usposobienie cechowały wczorajsze zebranie giełdowe, nieliczne. Takie położenie nie sprzyjało oczywiście maklerom giełdowym do pośredniczenia w zawieraniu tranzakcyj.

Z cechu rzeźników. W dniu wczorajszym w domu majstrów tkackich o godzinie 8 wieczorem, pod przewodnictwem starszego cechu p. Franciszka Wagnera i podstarszego p. Adolfa Rausz, w obecności asesora magistratu p. Bocheńskiego, odbyło się posiedzenie starszych zgromadzenia cechu rzeźników, na którem postanowiono:

1) Przyjąć w poczet majstrów pp. Oskara Wagnera, Józefa Miller, Adolfa Szwerin i Ludwika Terburg.

2) Wypisano na czeladzi p. Aleksandra Frank, Adama Ruleto, Stefana Repeta, Juliana Millera i Tadeusza Ewicha.

3) Zapisano do cechu 12 uczni, z których 2 na lat dwa na koszt majstrów, 8 na lat trzy także na koszt majstrów i 2 na lat 3 na swój koszt.

Liczba majstrów wynosi obecnie 164 osób. Cech założony w roku 1825, kiedy Łódź zaczęła się rozwijać, ma dwie cechowe chorągwie: starą sprawioną za pierwszych czasów założenia stowarzyszenia i nową sprawioną w roku 1873.

Cech rzeźnicki jest jednym z bogatszych cechów łódzkich. Posiada kapitału 1630 r. 61 k., z tej sumy $^1/_3$ kapitału przechowuje się w ladzie cechowej, reszta zaś jest wypożyczona majstrom potrzebującym pomocy.

Zachowały się także po dzień dzisiejszy tradycye cechowe dosyć ściśle; starszy zgromadzenia po każdym przyjęciu w grono cechu osób interesowanych, omawiał w krótkich lecz dobitnych słowach, znaczenie przyjęcia, a także zwracał uwagę, aby nowozapisani i wypisani zachowując nadane im przywileje cechowe, z korzyścią służyli społeczeństwu.

Na sesyi postanowiono jednogłośnie, aby uczniowie wyzwalający się na czeladzi bezwarunkowo uczęszczali do szkoły niedzielnej rzemieślniczej, skąd obowiązani przy wyzwolinach przedstawiać świadectwa szkolne, bez których w przyszłości wyzwalanymi nie będą. Poruszono także bardzo ważną kwestyę, aby wyzwalający się przed terminem wyzwoliu, prześli najmniej dwutygodniową praktykę nie u swojego ale u jednego z obcych majstrów, który przy wyzwolinach orzec ma, czy dany osobnik odpowiada najświeższym wymaganiom fachu rzeźniczego. Sprawa jednakże ze względu na to, że każdy z majstrów cechowych prowadzi fach ten w innym zakresie, postanowiono to ważne pytanie rozstrzygnąć na przyszłej sesyi w czerwcu.

Postanowiono również, ażeby każdy z nowowpisujących się na majstrów płacił jednorazowo 19 rb. 85 kop., t. j. sumę przyjętą już od pewnego czasu w zarządzie.

We wrześniu r. b. przypada 75 jubileusz cechu majstrów rzeźniczych, uroczystość ta będzie obchodzona w porze letniej w jednej z podmiejskich okolic wspólną majówką,—przy udziale wszystkich majstrów cechu i zaproszonych gości. Jeden z zakładów fotograficznych w naszem mieście dokona zdjęcia całej grupy, która ma być wystawiona na projektowanej zabawie.

Ze zgromadzenia felczerów. W dniu wczorajszym o godzinie 9 wieczorem przy ul. Składowej pod nr. 11. pod przewodnictwem starszego zgromadzenia felczerów p. Wacława Ostrowskiego w asystencyi asesora magistratu p. Loga, odbyło się ogólne zebranie, na którem postanowiono:

1) Przyjąć nowe książki sporządzone przez miejscowy magistrat a sporządzone w języku urzędowym (dotychczas książki prowadzone były w języku polskim).

2) Rozpatrzono i zatwierdzono rachunki przychodu i rozchodu kasy.

3) Przyjęto w poczet zgromadzenia starszych felczerów pp. Waltera i Okno, oraz już wykreślonego w r. 1889 członka p. Engla.

4) Zaległe składki rozdzielić na raty miesięczne i zobowiązać w przyszłości członków zgromadzenia wnosić takowe regularnie, gdyż w przeciwnym razie nieakuratni płatnicy wykreśleni będą ze zgromadzenia.

5) Postanowiono wyszukać i wynająć odpowiedni lokal na kancelaryę, która do obecnego czasu mieściła się w lokalu starszego.

6) Na wakujące miejsce kandydata do zarządu przyjęto jednogłośnie starszego felczera p. Antoniego Młochowskiego.

Z powodu wykreślenia jednego z członków zgromadzenia złożono 3 rb. 65 k. dla biednych.

Jeden ze starszych zgromadzenia wspólnie z kolegami opracowuje projekt założenia kasy wzajemnej pomocy, na wzór istniejącej przy zgromadzeniu felczerów w Petersburgu.

Nadzór nad mlekiem. W majowym numerze „Czasopisma Lekarskiego“ znajdujemy przez d-ra Serkowskiego „O produktach spożywczych w Łodzi.“ Ciekawe i godne powtórzenia jest zakończenie II rozdziału tej pracy, poświęconego mleku. Przytaczamy go w całości:

„Chęć łatwego zarobku, nawet kosztem zdrowia swoich klientów, zbyt głębokie zapuściła korzenie wśród wzbogacających się kupców, by usiłowania jednostek mogły dać wyniki dodatnie i usunąć zło.

Niejednokrotnie już poruszałem kwestyę utworzenia kontroli nad mleczarstwem, obejmującej nietylko mleko, jako takie, nietylko mleczarnie i sklepiki, ale i obory, stan zwierząt, warunki hygieniczne, a nawet stan zdrowia osób, przyjmujących udział w mleczarstwie. Kontrola powinna wynagradzać straty, powodowane wycofaniem ze sprzedaży mleka szkodliwego, zabijaniem lub izolowaniem bydła zakażonego, wynagradzać dobrze urządzone obory i mleczarnie, oświecać ogół przez odczyty i broszury popularne, działać przymusem na tych, co wyrachowania handlowe stawiają po nad wszystko, po nad dobro ogółu.

Kontrola tak zorganizowana, kontrola społeczna, nie jest bynajmniej mrzonką i przy dobrej woli społeczeństwa dałaby się w czyn wprowadzić.

Zanim zaś projekty te staną się rzeczywistością, należy rozważyć, co możnaby tymczasem zrobić i jak ochronić ludność od wyzysku i oszustwa i jak zabezpieczyć ją pod względem dobroci produktów spożywczych.

Organy policyjne są wprawdzie obecne na rynkach, ale nie znając się na produktach, nie mają żadnej podstawy do ocenienia, resp. odrzucenia mleka, masła i t. p. W takich warunkach projektowana pracownia hygieniczna miejska w Łodzi, która składać się ma z dwóch pracowników, nie będzie w stanie ukrócić istniejących nadużyć; będzie może zarzucona masą produktów zupełnie dobrych, a może wcale nie otrzymać zafałszowanych.

Jestem tego zdania, że prócz głównej pracowni, powinny być na samych rynkach utworzone małe stacye. Jeżeli urządzenie takich małych stacyi do badań odręcznych na każdym rynku byłoby sprawą trudną do urzeczywistnienia, częściowo może mógłby zaradzić złemu jeden oddział ruchomy, składający się z trzech osób, lekarza-hygienisty, chemika i lekarza weterynaryi. Przy każdym z rynków powinien znajdować się mały pokoik, w którym na żądanie policyi, oddział sanitarny ruchomy kwalifikowałby odręcznemi sposobami produkty spożywcze, jedne do analiz ściślych w pracowni głównej, inne do sprzedaży. Organy zaś policyjne też powinny usłyszeć od fachowców i zobaczyć w praktyce, w jaki sposób i czem się kierować należy przy ocenie wartości i jakości produktów.“

Ze Stowarzyszenia wz. pom. nauczycieli chrześcian:

P. K. Kędzierski, nauczyciel jednej ze szkół miejskich, złożył rb. 15 na rzecz biblioteki i czytelni przy Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcian m. Łodzi. Na tenże cel członkowie wspomnianego Stowarzyszenia pp.: W. G. M. Z. M. K. A. i K. ku uczczeniu dnia imienin kolegi, złożyli rb. 7 kop. 50. Obie sumy złożone zostały na ręce prof. Służewskiego.

Z Sekcyi technicznej. Zarząd Sekcyi technicznej uprzejmie prosi pp. członków o przybycie do lokalu sekcyi w piątek dnia 11 maja o godz. 8 wieczorem, gdyż obfitość materyału do odczytu profesora Ks. Służewskiego „O roentgenografii“ i liczne demonstracye mogą przeciągnąć odczyt do zbyt późnej godziny.

Z teatru. W nadchodzącą niedzielę Towarzystwo dramatyczne artystów naszej sceny daje ostatnie w sezonie bieżącym przedstawienie; poczem grywać będzie przez lato na scenie ludowej i w różnych teatrach, między innemi być może nawet i Leśniczówce.

Na ostatnie przedstawienie w teatrze „Victoria“ wybrano „Synowę,“ komedyę Fabrycego Carre i Pawła Michaud, po raz pierwszy odegraną w ubiegłą sobotę. Jestto farsa zręcznie napisana, wesoła i obfitująca w sytuacye komiczne, a jednak najzupełniej przyzwoita.

Sprzedażą biletów na przedstawienie to zajęło się grono miłośników sceny.

Jutro „Amerykanin“ po cenach zniżonych.

W sobotę „Dzierżawca z Olesiowa“ na rzecz kolonij letnich.

Z prasy. „Goniec Łódzki“ od dnia wczorajszego podpisuje, jako redaktor p. Włodzimierz Wyganowski. adw. przys.

Z Tow. Cykl. „Union“. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności zabawa Towarzystwa Cyklistów „Union“, zapowiedziana na 12 b. m., odbędzie się w sobotę d. 19 b. m.

U cyklistów. Wyznaczone na wczoraj nadzwyczajne zebranie ogólne członków łódzkiego Towarzystwa cyklistów z powodu zbyt małej liczby zebranych nie doszło do skutku. Powtórne

zebranie wyznaczono na środę przyszłego tygodnia tj. na dzień 16 b. m. wieczorem, które odbędzie się już bez względu na ilość przybyłych.

W nadchodzącą niedzielę cykliści łódzcy organizują zbiorową wycieczkę do Piotrkowa w odwiedziny do tamtejszego Towarzystwa cyklistów.

Z okolic Łodzi. Okoliczni obywatele uskarżają się, że panujące od pewnego czasu suche wiatry i brak deszczu ujemnie wpływają na porost zboża. Toż samo można powiedzieć o jarzynach, jak burakach, marchwi i t. p., nasienia których z powodu braku deszczu nie kiełkują.

Ćwiczenia straży. W niedzielę 13 maja r. b. o godz. 6½ rano odbędzie się ogólne ćwiczenie wszystkich 6 oddziałów, na placu przy ulicy Nowo-Łąkowej, pomiędzy fabrykami pp. Kindermana i T. Tietzena.

Członkowie każdego oddziału winni się o g. 6 rano zebrać przy swoim oddziale, aby ztamtąd wyruszyć na plac ćwiczenia.

Ze Zgierza. Zgierz ma otrzymać cztery artezyjskie studnie. Licytacya na objęcie tych robót odbędzie się w rządzie gubernialnym piotrkowskim od sumy 7,186 rb. 82 k.

Domy letników. Z uwagi na bezpieczeństwo osób, przebywających na letniem mieszkaniu w okolicach Łodzi, wszyscy właściciele domów letnich otrzymali polecenie ustanowienia na noc od 15 maja do 1 października stróżów nocnych. Jeżeli domy nie są zbyt od siebie odległe, to na przestrzeni 50 sążni ($^1/_{10}$ wiorsty) może dozorować jeden stróż; gdyby zaś odległość była większa, należy ustanowić drugiego stróża. Kandydaci na stróżów winni być ludźmi nieposzlakowanej moralności, znającymi dobrze daną okolicę, zdrowymi i nie starszymi nad lat 45.

Ogród kolejowy. Dowiadujemy się, że ogród kolejowy przy ul. Dzielnej, wkrótce doprowadzony będzie do należytego porządku. Wszystkie aleje i ścieżki zostaną wysypane miałem węglowym; kwietniki i klomby oczyszczone i upiększone odpowiednio. Ilość ławek ma być znacznie zwiększona.

Licytacye. P. Dudziński, komisarz sądowy zawiadamia, że dnia 18 czerwca o godzinie 10 rano w sali zjazdu sędziów pokoju będą sprzedawane następujące nieruchomości:

1) Lewensteinów i Kryszków przy Pasażu Szulca pod nr. 470 hypotecznym, próżny plac 3192 kw. łokci. Posesya obciążona 34,241 rb.

2) Nieruchomość należąca do Wolanków, Fiszerów, Keniga i Kopczyńskich, składająca się z ogrodu w polu przy przedłużeniu ul. Dzielnej, obciążona 7000 rubli, następnie niezahypotekowana nieruchomość przy Zagajniku 300 kwadr. prętów, na których znajdują się budynki. Nieruchomość idzie na licytacyę z powodu działów familijnych.

P. Biełousow, komornik sądowy 4 czerwca w tym samym Zjeździe będzie sprzedawał:

1) Nieruchomość przy ul. Czastnej nr. 1044c zapisaną w hypotece pod nr. 2666 należącą do sukcesorów Augusta Wolskiego. Na posesyi tej znajdują się budynki stare. Cała posesya oceniona na 10000 rubli.

2) Nieruchomość należąca do Sobisa i stanowiąca nierozdzielną własność z posiadłością Anny Janisz, przy ulicy Przędzalnianej, pod nr. 988 i przyległych kawałków ziemi. Licytacya rozpocznie się od sumy 150 rubli.

Zdrowe mięso. Władza gubernialna wydała rozporządzenie, ażeby w bydłobójni miejskiej, gdzie bydło bywa oglądane przez weterynarzy przed i po zabiciu, na dowód szczegółowych oględzin, weterynarze na każdej oddzielnej sztuce mięsa nakłaeali plomby z napisem „zdrowe“ i wymienieniem miejscowości bydłobójni, ażeby kupujący mieli możność przekonania się o dobroci mięsa.

Skutki bijatyki. W tych dniach we wsi Wiskitno, tejże gminy, Julien Lalkowski i Karol Biesiacki kłócąc i bijąc się ze sobą, otworzyli raptem drzwi od sieni, któremi została uderzona służąca Lalkowskiego 12-letnia Weronika Badowska tak niebezpiecznie, iz rozchorowała się i po upływie 5 dni zmarła.

Śledztwo w tej sprawie rozpoczęto.

Pożary. We wsi Oleniew dnia 8 maja r. b., z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w zabudowaniach Fryderyka Kowalskiego. Spaliły się: dom mieszkalny drewniany, obora i stodoła, ubezpieczone w rządzie gubernialnym piotrkowskim na 2,000 rubli. Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

— We wsi Budziszewice powstał pożar w nieruchomościach włościańskich, który zniszczył dwa domy mieszkalne i kilka zabudowań gospodarskich. Budynki zaasekurowane były na 1,300 rb. Straty w inwentarzu ruchomym, zbożu i narzędziach gospodarczych wynoszą blisko 1,500 rubli.

— We wsi Chabielice, w własności J. Zielińskiego, w dniu 6 b. m. o godzinie 11-ej wiecz. z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, którego pastwą stało się kilka budynków, jak obory, stodoły, stajnie i wozownie, ubezpieczone w rządzie gubernialnym.

Prócz tego spaliły się narzędzia i maszyny rolnicze, jak młocarnia z kieratem oraz zboże i t. p., których straty obliczają na kilka tysięcy rubli. Wszystko ubezpieczone było w jednem z towarzystw prywatnych.

Kradzieże. W tych dniach niewiadomi złoczyńcy z mieszkania Henocha Klar przy ulicy Targowej № 63, skradli 2 srebrne lichtarze, 5 pierścionków, miedzy niemi dwa z brylantami, dwa srebrne puhary, złotą dewizkę, różnej bielizny i sprzętów domowych, ogółem na sumę 300 rubli.

— We wsi Brużyca, powiatu łódzkiego, skradziono karbowemu w nocy krzesełko z mieszkania. W krzesełku tem karbowy ukrył 240 rubli.

Tabela wygranych.

W drugim dniu ciągnienia 4 klasy 174 loteryi klasycznej.

(Tabela nieurzędowa).

Po rb. 75 wygrały następujące numera: 49 66 111 48 53 55 288 313 15 58 90 406 531 33 632 49 54 92 708 14 43 72 874 974 97 1022 36 1241 95 1338 49 58 62 1491 1560 96 1705 13 36 85 1840 1937 99 **2**011 16 2147 53 72 2214 2307 15 43 2353 56 58 2511 2650 58 2706 23 43 56 60 62 2843 71 99 2920 **3**032 48 3177 3210 12 36 51 77 318 449 549 52 50 71 95 758 85 93 3822 903 27 **4**023 38 72 355 74 77 401 500 5 36 65 80 92 657 716 772 80 85 833 88 99 934 **5**097 135 221 56 79 301 91 98 426 64 513 71 85 789 90 875 915 50 79 **6**180 204 5 91 400 20 37 94 502 54 653 68 753 824 81 968 **7**037 85 109 42 53 236 302 29 56 82 396 451 72 98 619 45 65 82 93 719 20 41 48 841 67 935 44 **8**017 77 129 30 74 93 226 309 59 63 65 420 68 561 64 668 80 725 52 60 810 33 86 908 32 74 **9**000 6 99 138 50 82 208 53 59 265 305 444 603 99 704 812 41 955 61 83 **10**105 60 221 32 357 417 42 85 508 618 31 53 83 736 70 892 903 **11**109 15 28 232 58 341 76 87 425 78 514 79 635 92 757 96 898 963 **12**004 56 66 69 108 41 158 202 31 326 40 76 84 92 427 32 51 55 97 507 35 46 68 86 643 58 59 84 716 27 845 945 50 **13**052 99 114 59 64 71 81 98 202 5 16 13 34 75 87 350 53 493 501 31 61 607 29 62 709 713 30 37 69 99 873 74 943 96 **14**111 75 85 91 221 342 45 490 516 31 33 54 59 646 738 47 61 77 826 **15**057 99 147 81 92 210 29 320 55 57 436 73 90 573 92 656 718 95 819 37 48 58 933 62 988 91 **16**102 95 116 66 242 54 98 366 90 454 62 69 554 80 617 48 61 90 782 91 805 86 909 14 33 **17**134 37 202 51 393 481 96 514 30 604 9 37 40 814 72 915 35 **18**019 144 51 83 227 35 90 323 340 54 90 91 430 87 562 619 21 46 89 722 24 29 34 82 816 51 914 19 **19**001 15 102 84 233 63 317 20 31 415 512 626 44 57 710 15 92 804 51 993 **20**014 52 155 58 233 386 410 16 18 49 67 515 573 609 713 825 87 **21**072 146 48 208 28 36 93 96 426 45 64 513 83 623 37 39 61 733 51 83 830 70 943 76 88 **22**000 98 102 49 77 210 42 94 96 320 35 47 425 582 652 91 714 24 69 95 834 92 929 67 97 **23**006 8 19 1000 8 30 49 59 60 64 214 34 46 48 56 349 75 76 413 23 28 45.

Rb. **10000** № 1463 rb. **2000** № 19859 rb **1600** № 18294 rb. **1000** №№ 21801 2473 rb. **600** № 20725.

Po rb. **300** №R 704 1168 7864 8461 9874 11923 12173 12707 12910 14659 14861 15275 19501 23364.

Po rb. **90** №№ 58 715 1057 2817 3129 4088 4743 5619 5942 6337 7002 7084 7787 8410 8614 9692 10607 11070 11379 11955 12955 13682 13899 14528 16468 17511 18463 18814 19206 19738 20890 21250 22126 22690 23225

Z WARSZAWY.

Dowodzący wojskami pozwolił na noszenie letniej odzieży wśród wojsk, zarządów i zakładów od dnia 1 (14) maja.

(Warsz, Dniew.).

Kasyerowi stacyi Warszawa kolei petersbursko-warszawskiej, jak donosi „Warsz. Dn.“, wręczył niedawno jeden z pasażerów monetę 5-rublową, która okazała się fałszywą i przy niewielkim wysiłku została złamana. Tylko po dokładniejszem obejrzeniu można było dostrzedz jej braki, polegające na niedokładnem wykończeniu.

Na kolei warszawsko - wiedeńskiej został wprowadzony świeżo nowy podział drogi pod względem nadzoru technicznego nad liniami telegrafu i urządzeniami elektrotechnicznemi na tej kolei na sześć oddziałów.

Budowa gmachów szkolnych. Zawiązuje się spółka udziałowa w celu budowy wzorowych gmachów dla prywatnych zakładów naukowych. Pod budowę wybrano plac przy ul. Hożej pod № 39. Organizatorem spółki jest p. E. Bernstein.

Projekt założenia w Warszawie towarzystwa pomocy w wychowaniu i pielęgnowaniu dzieci wchodzi w nową fazę. „Warsz. Dniewn.“ donosi, że komitet organizacyjny ukończył już redagowanie ustawy. Na ostatniem posiedzeniu komitetu była obecna Jaśnie Oświecona księżna A. A. Imeretyńska. W przyszłą niedzielę ustawa ta ma być odczytana członkom towarzystwa, poczem pójdzie pod rozpoznanie i do zatwierdzenia władz odpowiednich.

Seminarya nauczycielskie. Ministeryum oświaty przesłało do kuratorów okręgów naukowych okólnik z żądaniem wskazania gimnazyów i progimnazyów, przy których mogłyby być urządzone tymczasowe kursy pedagogiczne w celu przygotowania nauczycieli i nauczycielek dla szkół ludowych. Okólnik ten wywołany został brakiem nauczycieli, a brak ten do tego stopnia odczuwać się daje, że w wielu miejscowościach, szczególnie w Cesarstwie, nie można z tego powodu otworzyć nowych szkół. Dla przygotowania większej liczby nauczycieli, otwarte zostaną nowe seminarya nauczycielskie, lecz przed urzeczywistnieniem tego projektu, otwarte zostaną kursy, o których wyżej mowa.

Rozstrzygnięcie konkursu. W sobotę upłynął termin nadsyłania prac na ogłoszony przez Towarzystwo sztuk pięknych konkurs na wodotrysk, który ma stanąć przed pałacem na Placu Ewangelickim. Ogółem na konkurs nadesłano 10 projektów, między temi z Berlina i Krakowa. Nagrody, za pomocą tajnego głosowania, zostały przyznane: pierwsza w sumie 250 rb.—pracy, autorem której jest p. Zygmunt Otto, drugie dwie—jednakowe po rb. 125—pracom pp. Stanisława Budzińskiego i Władysława Mareinkowskiego. Nagrodzone projekty przedstawiają się bardzo ładnie i okazale.

Z chwilą otwarcia nowych gmachów politechniki w b. parku wystawowym, otwarta także będzie nowa ulica, którą zaczęto na terytoryum dawnego parku Koszyki, od zbiegu ulicy Kaliksta i Polnej, wprost głównego korpusu politechniki. Ulica ta będzie przedłużeniem Wielkiej od Koszykowej, i skróci drogę do politechniki od Marszałkowskiej i od dworca wiedeńskiego.

Magistrat zwrócił się z przedstawieniem do władzy wyższej o wynajęcie na pomieszczenie III-go cyrkułu policyjnego domu № 56 przy ulicy Nowolipie za 7,350 rb. rocznie.

Były kurator szpitala żydowskiego p. S. Landau, pragnąc uczcić dzień 30 maja 1897 r., w którym J. O. książę Imeretyński zwiedzał szpital żydowski, ofiarował 1,000 rb. na kapitał żelazny, od którego odsetki corocznie w tym dniu mają być wydawane biednym wychodzącym ze szpitala w połowie żydom i w połowie chrześcianom.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi zabaw ludowych zaprojektowano pewne zmiany cen na miejsca w teatrze ludowym. Skala cen pozostaje dotychczasowa, tj. najwyższa 75 k. w I rzędzie; następnie mają być 2 rzędy po 60 k. zamiast, jak obecnie 50 k., dalsze 3 rzędy po 50 k., 5 po 40 k., 5 po 30 k. i 5 po 20 k., 7 rzędów po 15 kop., reszta, 4 rzędy po 10 kop. Dotychczas miejsc siedzących po tej ostatniej cenie w teatrze nie było. Razem będzie 969 miejsc siedzących płatnych, które przy pełnem widowisku dadzą dochodu 307 rb. 15 k.

Szkoła handlowa kupców warszawskich. Dnia 1 kwietnia r. b. minister skarbu zatwierdził ustawę warszawskiej siedmioklasowej szkoły handlowej, którą zakłada warszawska gmina kupiecka na własny rachunek. W szkole tej będą wykładane przedmioty specyalne: arytmetyka handlowa, buchalterya, korespondencya handlowa w rosyjskim, polskim i obcych językach, ekonomia polityczna, historya handlu, administracya (przeważnie handlowa i przemysłowa), chemia, towaroznawstwo z technologią i geografią handlową. Oprócz 7 klas z których 5 ogólnych i 2 specyalne, przy szkole będzie jeszcze klasa przygotowawcza. Dzieci kupców warszawskich mają pierwszeństwo przy wstąpieniu do tej szkoły. Liczba żydów nie może przewyższać 40 proc. ogólnej liczby uczniów.

Z KRAJU.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa ratowania tonących w Kaliszu, odbyło się stosownie do zapowiedzi w niedzielę 6 b. m. na przystani towarzystwa.

P. Kazimierz Rymarkiewicz objąwszy przewodnictwo. P. Wincenty Młynarski odczytał protokół z działalności towarzystwa za rok 1899, z którego okazało się, iż rok ubiegły dzięki Bogu przeszedł szczęśliwie bez żadnych wypadków, działalność zatem towarzystwa ograniczyła się wyjątkowo w pracy nad rozwojem sportowym i towarzyskim. Członków czynnych liczy towarzystwo 164, honorowych 2.

Również sprawozdanie kasowe przedstawia się dodatnio z którego widzimy, iż dochodu towarzystwo w ubiegłym roku miało 758 rubli 54 kop., rozchodu zaś 682 rb. 99 k. Remanentu zatem pozostało w kasie 75 rb. 55 k.

Powyższe sprawozdanie zgromadzenie zatwierdziło przez ogólne powstanie, jak również przedstawiony budżet na rok przyszły.

Do komitetu powtórnie wybrani zostali pp.: Chojnowski i Parczewski, a na miejsce p. Dreckiego p. Kucharski.

Ostatnim punktem porządku dziennego było przyjęcie nowych członków.

Na wniosek prezesa Towarzystwa p. Józefa Radwana, ogólne zgromadzenie uchwaliło wreszcie dokonać otwarcia przystani w niedzielę dnia 13 b. m. Na tem porządek dzienny wyczerpano i przewodniczący zamknął doroczne ogólne zgromadzenie.

Siedlce. Jak we wszystkich miastach Królestwa, tak i u nas istnieje kilka cechów rzemieślniczych od lat niepamiętnych, lecz rzemieślnicy tak zaniedbali organizacyę swych stowarzyszeń, że od kilkunastu lat nie dokonywano wyborów na starszych zgromadzeń cechowych. Młodzi rzemieślnicy tracą na tem, bo nie mogą otrzymać należytych świadectw. Celem unormowania działalności tych cechów, tutejszy gubernator zwrócił się z prośbą do magistratu warszawskiego o udzielenie wskazówek co do zakresu działalności cechów w Warszawie, oraz sposobu dokonywania wyborów i tworzenia nowych cechów.

Nafta w lubelskiem. Ciekawą wiadomość komunikują „Kuryerowi Warszawskiemu." Oto jeden z inżynierów górniczych, biorąc pochop z bogactwa źródeł nafcianych w Galicyi i idąc za wytyczną linią ich kierunku ku granicy rosyjskiej, natrafił przy odpowiednich badaniach geologicznych na osad i ropę przy błotach, wskazujących istnienie w głębi gruntu źródlisk nafty. Grunty te ciągną się pomiędzy Tomaszowem lubelskim a Zamościem. Celem bliższego zbadania tego przypuszczenia, do jednego z warszawskich laboratoryów przywieziono substancye ziemne, celem dopełnienia szczegółowej analizy. W razie gdyby wieść ta okazała się prawdziwą, to sprawa nafty krajowej, wobec budującej się nowej kolei tomaszowskiej miałaby dla kraju doniosłe znaczenie.

Zawiercie ma otrzymać bruki. Wójt gminy Kormołów powiatu będzińskiego, ogłosił licytacyę na wzięcie tych robót. Licytacya odbędzie się w kancelaryi gminnej dnia 21 maja o godz. 10 rano.

Z ROŻNYCH STRON.

Konkursy. Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na stypendyum im. Śniadeckich, z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5000 fr. Celem stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą; według słów fundatora, „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, krakowski i lwowski, mogły mieć możliwie zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi, mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności". Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagana od niego będzie biegłość w języku polskim.

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności do d, 12 czerwca 1900 r. i dołożyć do nich następujące załączniki: 1) dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczów; 2) prace naukowe drukiem ogłoszone albo też rękopiśmienne; 3) dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać. Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę d. 10 października 1900 r., drugą zaś d. 10 kwietnia 1901 roku. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyalnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

Nadto Akademia umiejętności ogłasza konkurs na stypendyum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 2,400 koron. Kandydatem może być, według woli ś. p. Zenona Pileckiego, tylko rodowity polak, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym.

Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującemi na otrzymanie stypendyum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z Rosyi. Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym lub matematycznym. Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie do d. 12 czerwca 1900 r. i dołączyć do nich następujące załączniki: 1) dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendyum; 2) dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać. Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę d: 1 października 1900 r., drugą zaś dnia 1 kwietnia 1901 r. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

Komiczne sprawozdanie. W Paryżu urządził p. Ksawery Godebski wystawę retrospektywną malarstwa polskiego. O wystawie tej podał paryski „Petit Bleu" recenzyę, którą warto przytoczyć. Brzmi ona tak: W galeryi Jerzego Petita otworzono wystawę dzieł artystów polskich z ostatniego wieku. Wszystkie wybitniejsze osobistości polskie, mieszkające w Paryżu, uczestniczyły w otwarciu tej ciekawej manifestacyi artystycznej. Pomiędzy obrazami i rysunkami wymieniamy dzieła Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego,

W PIRENEJACH.

ODCZYT PUBLICZNY

Stanisława Bełzy.

I.

Henryk Spont, autor dzieła o Pirenejach, we wstępie do swojej pracy powiada, że góry te nie są dotąd dokładnie znanemi:

I dodaje: są one zarówno oddalone od Francyi, jak i bliskie tego kraju".

Jeżeli tak się rzeczy mają z Francyą, do której połowa (mamy szerokość na uwadze) łańcucha ich należy, której stanowią naturalną podstawę i granicę od południa, odległą od centrum kraju Paryża, o dwadzieścia zaledwie godzin drogi, to cóż dopiero powiedzieć o nas, zimnej północy dzieciach, mających o tych górach słabe tylko bardzo wyobrażenie.

Wędrując po Europy dalekich stronach, nawiedzamy, Bogu dzięki, częściej dziś niż dawniej urocze Tatry, dalej góry Salzburga, Tyrolu i Szwajcaryi, ale o Pireneje zahaczamy nieliczni tylko i to zrzadka, i zahaczywszy o jeden z onych zazwyczaj punkt, całość ich pozostawiamy w spokoju.

A szkoda, bo oryginalne te góry, posiadają w swojem wnętrzu taką moc najprzeróżniejszych krajobrazów, że te zadowolić mogą najwybredniejszego nawet w swych wymaganiach artystę, a obsiadłe ludem odrębnym od tych, o które na północy i południu się ociera, odrębnym od nich pod względem kultury, zwyczajów, obyczajów i języka, są niewyczerpaną skarbnicą dla etnografa i folkorysty, badacza gwar ludzkich.

Pireneje odgraniczają Francyę od Hiszpanii, stanowią naturalną baryerę między dwoma temi



Dziewczyna pirenejska.

krajami. Ich początkiem jest morze Śródziemne, końcem Atlantyk, a zapełniając sobą szczelnie południową granicę lądową Francyi, są one prawdziwem jej błogosławieństwem. Niby o olbrzymi ekran bowiem, odbijają się o nie zabójcze dla roślinności wiatry spieczonej od słońca Afryki, i jeżeli południowe prowincye tego kraju, są dziś jednym uroczym ogrodem, niezawodnie nie komu innemu, lecz im mają to do zawdzięczenia.

To też słusznie powiadają francuzi, że gdyby tych gór w tem miejscu nie było, należałoby je stworzyć, będąc błogosławieństwem ich kraju, są one zarazem jego koniecznością. Bronią go i zdobią, dając mieszkańcom jego na każdym kroku obrazy prawdziwego piękna, z prozy tego życia, unoszą ich w świetlane światy poezyi i ideałów, a wiążąc w swojem wnętrzu niewyczerpane źródła lecznicze, balsam ukojenia, niosą cierpieniom ludzkim i ranom.

A jeżeli doda się do tego, że w jednym z najwspanialszych bez zaprzeczenia ich zakątków, wiara milionów znalazła urzeczywistnienie swoich aspiracyj duchowych, to się pojmie, że te tak mało znane góry zasługują przecież na bliższe poznanie, godne są pod każdym względem, by poświęcić im uwagi chwilę.

Poświęćmyż więc ją im ochotnie, przyjrzyjmyż się tym górom uważnie, zanim z rozmodlonemi tłumami niezliczonych pielgrzymów, podążymy do tego ich zakątka, wsłuchani w dźwięki pieśni, wydobywającej się z ust setek tysięcy, ku czci i chwale jego opiekunki i opatrzności.

II.

Co uderza, kiedy się zwiedza Pireneje, to rozmaitość krajobrazów, jakie się dostrzega w ich wnętrzu, to charakter ich zagłębień i wzniesień.

Góry są jedne i te same, jedno i to samo noszą nazwisko, jedna i ta sama przyczyna w tem miejscu niezawodnie je porodziła, a mimo to nie-

Kraszewskiego, Sienkiewicza, Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Wieniawskiego etc. Chociaż niekompletna, wystawa ta zaznacza główne etapy rozwoju malarstwa polskiego i świadczy wyraźnie, że sztuka polska posiada rzeczywistych mistrzów.

Ładne pojęcie o sztuce malarskiej polskiej!...

Historya domu. W Berlinie, naprzeciw jednego ze świeżo z ciosu wzniesionych kościołów, budować począł swój dom jeden z niemieckich artystów. Cesarz Wilhelm II artystę wezwał, kazał przedłożyć sobie plany i orzekł, że muszą uledz całkowitej zmianie: dom ma być cztery razy większy, nie z cegły budowany, ale z ciosu i mieć charakter monumentalnej budowy; inaczej nie harmonizowałby ze wspaniałym kościołem.

— Nie mam na to środków—wtrącił artysta.

— Ile panu brakuje?

— Najmniej 200,000 marek.

— Każę je panu z mej kasy wypłacić, a dom musi być taki jak rzekłem.

Artysta dostojnych wskazówek usłuchał i dom według nich wybudował.

Pokazało się, że słuszność miał jednak artysta: ciosowa olbrzymia kamienica, zamiast harmonizować z kościołem, przygniata go swoim ciężarem.

Syndykat papierowy.

—·—

Niedawno „Warsz. Dniewn.", a za nim inne pisma podały wiadomość, że papiernicy z Królestwa Polskiego po porozumieniu z wytwórcami w Cesarstwie, podnieśli cenę swych wyrobów o 10 proc. Nie chcieliśmy tym doniesieniom wierzyć i nadawać jakiegokolwiek znaczenia, dopóki one były tylko pogłoskami. Obecnie jednak mamy w ręku dowody, które istotnie stwierdzają istnienie między papiernikami tajnego porozumienia, a więc najniebezpieczniejszego i najszkodliwszego w naszych warunkach.

Oto rozesłali oni do wszystkich większych spożywców (zakładów drukarskich i wydawców), okólnik treści następującej:

„Wskutek ciągłego wzrastania kosztów paliwa oraz wszelkich materyałów surowych i fabrykacyjnych, zniewolony jestem podnieść ceny wyrobów moich przeciętnie o dziesięć procent. Donosząc o tem W. P., unieważniam jednocześnie zawiadomienie moje z miesiąca lutego r. b."

Wyjaśnić musimy, że treścią owego zawiadomienia w lutym było podwyższenie cen papieru o pięć procent. Jeżeli zważymy tę okoliczność, że koszt „paliwa" przed latem nie wzrasta, lecz zmniejsza się, że wzrost cen „wszystkich materyałów surowych i fabrykacyjnych" (podobno drzewa) jest wyrażeniem zanadto ogólnikowem będziemy mieli typowy objaw spekulacyi zorganizowanej, pod zasłoną bardzo wątłych pozorów, na jakie się zdobywają zazwyczaj spekulanci zaściankowi. Ale każdy taki spekulant działa na szkodę pewnej, stosunkowo niewielkiej grupy spożywców, gdy tymczasem zorganizowana na wielką skalę zmowa papierników grozi ogółowi poważnemi następstwami.

Papier w społeczeństwie cywilizowanem jest pierwszorzędnym artykułem w codziennych potrzebach życia. Książki, gazety, z wyjątkiem różnych dodatków i wydawnictw popularnych, mamy stosunkowo bardzo drogie. Zważmy więc co będzie teraz po tym zorganizowanym zamachu papierników na kieszenie spożywców. Przedewszystkiem ceny wygórowane odbijają się na cenach pewnej kategoryi książek. Wydawnictwa zaś tańsze, którym zależy na utrzymaniu cen przystępnych, wprowadzą różne oszczędności, będą dawały lichszy papier i t. d.

Niższe wynagrodzenie pracy oczywiście odbije się na treści wydawnictw, wytworzy się więc a raczej wzrośnie tandeta, która zaleje nasz rynek księgarsko wydawniczy, zniży poziom produkcyi literackiej, oczywiście z wielką krzywdą dla ogółu.

Porozumienie papierników jest więc zamachem nietylko na spożywców, ale wogóle na najpotężniejszy czynnik cywilizacyjny. Dwukrotne podniesienie cen każe przypuszczać, że skorzystają oni nieraz z lada sposobności, ażeby obwieścić spożywcom nową podwyżkę. Społeczeństwo tedy musi się bronić, ale w jaki sposób?

Przedewszystkiem więksi konsumenci mający do czynienia bezpośrednio z papierniami, powinni zarządzić odpowiednią ankietę, zbadać charakter zmowy i zażądać od papierników umotywowania podwyżki cen. Badanie to wymaga dość skomplikowanego aparatu, który jednak łatwo da się stworzyć siłami zbiorowemi. Mianowicie należałoby sprawdzić, o ile materyał surowy podrożał, jakie przyczyny wpłynęły na to? O ile podrożenie paliwa wpłynęło na wzost kosztów produkcyi? Czy niema wyzyskanych jeszcze przez nasze papiernie środków technicznych, których wprowadzenie mogłoby zmniejszyć koszt produkcyi?

Po takiem zbadaniu całej sprawy będą dopiero możliwe środki doraźne, jakie zwykle są używane w walce ze zmową.

Nazywamy porozumienie papierników spekulacyą tem śmielej, że i cyfry upoważniają nas do tego. Zobaczymy: W r. 1844 w Królestwie Polskiem istniały tylko dwie papiernie: „Jeziorna," założona w r. 1835 przez Bank Polski i „Soczewka." Wartość ich produkcyi wynosiła 300,000 rb. W roku 1871 istniało 39 zakładów z 903 robotnikami; wartość produkcyi wynosiła 659,000 rb. W r. 1896 wartość produkcyi tylko papieru (bez drukarni i t. p.) wynosiła już 3,750,000 rb. w 26 zakładach, przy 2,200—2,600 robotnikach. W ciągu niespełna czterdziestu lat wartość produkcyi papierowej wzrosła siedemnaście razy, ilość zakładów, należących w ogóle do kategoryi przemysłu papierniczego w tym samym okresie (r. 1857—1895) wzrosła dwa i pół razy (z 43 do 104), a liczba robotników 6 razy (z 1,123 do 6,927). Przemysł ten skupia się głównie w gub. warszawskiej, z produkcyą blizko 5 milionów rb. (66 zakładów 4,000 robotników); w piotrkowskiej (produkcya 2½ mil. rb., 30 zakładów i 2 tysiące robotników) i w kieleckiej (produkcya około 800,000 rb., 4 zakłady i 200 robotników).

Widzimy tedy, jak potężnie i stale rozwija się u nas przemysł papierniczy. Taki wzrost produkcyi jednocześnie świadczy o rozwoju udoskonaleń technicznych, prowadzący do zmniejszenia kosztów wytwarzania. Powszechnem i niezbitem prawem ekonomicznem jest to, że im bardziej się rozwija i potężnieje przemysł, tem muszą być tańsze jego wyroby. Obecnie zatem podniesienie cen pod błahemi lub niedostatecznie umotywowanemi pozorami, jest zjawiskiem sztucznie wytworzonem, które można zaliczyć do kategoryi spekulacyi.

Zanim więc dadzą się dokładnie zbadać owe motywy, niezbędne jest użycie innych środków, które powinny wywołać już sam fakt podniesienia ceny papieru przez wszystkich wytwórców o 10%. Mianowicie należałoby poczynić starania o zniesienie cła na papier zagraniczny. Środek ten nie byłby pociskiem zabójczym, wymierzonym przeciwko krajowej produkcyi papieru, lecz przeciwnie, bardzo zbawiennym bodźcem dla niej i zarazem bardzo zbawienną ulgą dla mas spożywców. Dotychczas papiernie nasze, korzystając z przywileju wyłączności, bardzo się zaniedbują w swych wyrobach; dają papier nazbyt lichy,

---

podobne są do siebie zupełnie, składają się jak gdyby z trzech odrębnych części. I gdy pierwsza zachodnia, ukazuje oku miękkie obrazy słodyczy i poezyi, środkowa daje widoki pełne majestatu, ale i dzikiej grozy, przypominające alpejskie w Szwajcaryi i norweskie nad wybrzeżami fiordów.

A część wschodnia?

O ta wyróżnia się od nich obu, nie przywodzi na pamięć niczego w Europie.

Niby pasmo afrykańskich skał, nagiemi swojemi wierzchołkami wyzywa on zuchwale obłoki, a pokryta wirującym na słońcu pyłem, myśl przenosi gdzieś ku piaskom Sahary.

Ta różnorodność krajobrazów pirenejskich, rozrzuconych na przestrzeni wprawdzie znacznej, lecz skróconej, dzięki udogodnionej komunikacyi, sprawia, że każdy ze zwiedzających te góry, znajduje to tu właśnie, czego dusza jego pożąda.

Jesteśmy złamani i zboleli od walk i zawodów, ostre kolce pokaleczyły nam do krwi na drodze życiowego pochodu nogi, w uroczych dolinach opłukiwanych falami zatoki Gaskońskiej, znajdziemy przywracający do równowagi umysł nasz spokój, balsam kojący rany naszej duszy — zapomnienie.

A jeśli energiczna natura nasza pożąda niebezpieczeństwa, jeśli śmiali i zuchwali, chcemy zmierzyć wzrokiem przepaści niezmierzonych głębie, lub potarganych wierzchołków szczyty, jeśli znużeni w świecie banalnych stosunków i płytkich wymian myśli, tęsknimy do huraganów, dysharmonii i przyrody zgrzytów, dzikie okolice jeziora Oo po Luchon, lub zasłane lodowcami szczyty tak nazwanych gór Przeklętych, z siłą gromu potrząsną nami, ukazując światy wspaniałe, ale zarazem i groźne.

Urocze, pełne zieloności i kwiecia doliny, rozpościerające się poprzecznie na wielkich wyniosłościach, jeziora górskie i wodospady, lasy świerków, kosodrzewiny i gaje aleosowe, lodowce i nagie poszarpane skały, wszystko to mamy tu w tych czarodziejskich zaiste górach, obdarowanych przez przyrodę tak hojnie, jak żadne w całej Europie.

I możemy raz się tu znalazłszy, nie tracąc z oczu ich łańcucha, odbywać po nich taką wędrówkę, jakiej podobnej na równej przestrzeni nie odbywaliśmy nigdzie, możemy co dzień, co kilkanaście godzin przenosić się niby w przeróżne strefy, pieszcząc wzrok widokiem flory przypominającej nam co chwila mroźną północ i spiekczone południe.

III.

Jest legenda, że Pyrena, córka, niewiadomo półboga czy człowieka Bebrycyusza, uwiedziona przez Herkulesa, uciekając przed słusznym gniewem ojca, schroniła się do gór, oddzielających Galię od Iberyi, i że tu ją pożarły dzikie zwierzęta.

Zrozpaczony jej zgonem kochanek, puścił się celem odszukania jej ciała, w pogoń po całym świecie, i odnalazłszy je w tem miejscu, zapragnął jej zbudować pomnik trwalszy od spiżu.

Zlał więc jak z czarodziejskiego rogu Amaltei, niewyczerpane skarby na te góry, umaił je zielonością, ubrał w lodowce, kaskady, tajemnicze jeziora i łyse skały, i dla uczczenia nieszczęśliwej ofiary namiętności swojej, na wieczną rzeczy pamiątkę, od tej imienia nazwał je Pirenejami.

Czy, zanim zabrał się do przerobienia w wielkim stylu tych gór, przedstawiały się one, tak majestatycznie i groźnie jak dziś, wiedzieć trudno, przed nim bowiem, jeśli wogóle nie jest mytem jego byt, z uważnych badaczy nie nawiedzał ich prawdopodobnie nikt, że jednak dziś znać w nich we wszystkiem rozmach tytanicznej, prawdziwie Herkulesowej ręki, jest to rzeczą żadnej nie ulegającą wątpliwości.

Bo naprzykład ich rozmiar, cała, że się tak wyrażę, ich cielistość.

Przedewszystkiem zajmują one znaczną przestrzeń, 435 kilometrów, jeśli będziemy im się przyglądali z lotu ptaka, 670, jeśli uwzględnimy wszystkie zgięcia ich grzebienia. Na tej przestrzeni ze wschodu na zachód idzie niejeden łańcuch lecz dwa, ale idą one tak prawidłowo równolegle do siebie, że zdają się być łańcuchem jednym.

Długie są Pireneje i szerszemi od wielu tego znaczenia gór w Europie i w miejscach największego swego zgrubienia ukazują powietrzną linię, dochodzącą do stu pięćdziesięciu kilometrów. Ale ta linia nie jest jednostajną, raz się wyciąga, to znowu skraca, zależna od tego, czy równolegle górskie ich łańcuchy oddalają się chwilowo od siebie, czy też jedne do drugich się przybliżają.

Jak linia szerokości tych gór, tak i linie ich wysokości przedstawiają niezmierną rozmaitość.

W okolicach przylądka Creus, mamy wzniesienia, dosięgające zaledwie trzystu stóp nad poziom morza, ale już pobliski wierzchołek Canigou wystrzela pod obłoki dziesięć razy wyżej.

A Canigou nie jest szczytem najwyższym, chcąc z takowym się spotkać, należy dążyć ku oceanowi, śmiało i prosto na wschód, dotrzeć do grupy gór Przeklętych, dominujących nad całemi Pirenejami.

Ujrzy się wtedy obraz nie dość na tem że alpejskiej przyrody, ale i alpejskich rozmiarów, spotka się z wysokością przeszło dziesięciu tysięcy stóp.

(D. c. n.)

tak iż gatunki najlepsze (z wyjątkiem jakichś szczególnych, wyrabianych na specyalne zamówienia), są gorsze od zagranicznych średnich. Tylko tego rodzaju nacisk, jak konkurencya wyrobów zagranicznych skłoni naszych papierników do udoskonalenia środków technicznych produkcyi które tem samem z czasem zniżą jej koszty i zabezpieczą spożywców od stałego podnoszenia cen papieru.

Ostatnie wiadomości.

Obstrukcya czeska.

Na pierwszem zaraz, po odroczeniu, posiedzeniu rady państwa, poseł czeski Pacak oświadczył, że przedstawiony projekt do prawa o ustawie językowej nie jest do przyjęcia i zapowiada bezwarunkową obstrukcyę.

Paczak oświadczył, że czesi zmuszeni są uciec się do środka obstrukcyi parlamentarnej, albowiem broń ta doprowadziła niemców do zwycięstwa. Ustawa językowa nie należy do zakresu ustawodawczego rady państwa i w obecnej swojej postaci nie jest ona do przyjęcia. Mówca zażądał niezwłocznie dwóch głosowań imiennych nad petycyami, których stronnictwo jego wniosło 2,000. Wniosek ten poparło tylko 55 posłów czeskich, co wystarcza wszelako według regulaminu do zarządzenia głosowania imiennego. Po dwóch takich głosowaniach poseł Kurz zażądał trzeciego. W tej chwili powstała na obu galeryach wielka wrzawa ze strony obecnych tam niemców. Wołano między innemi: „Hołota czeska! Złodzieje! Precz z czechami! Lud chce chleba!“ i t. d. Stwierdzono, że scena ta była ułożona naprzód przez antysemitów niemieckich. Przewodniczący rozkazał opróżnić galeryę. Pół godziny trwał akt opróżnienia, przyczem odgrywały się gwałtowne sceny. Posłowie antysemiccy z Bielohlawkiem na czele lżyli tymczasem czechów w izbie. Pomiędzy Bielohlawkiem a Paczakiem omal nie przychodzi do rozprawy na pięści. Zapobiega temu poseł Udrzal. Następnie odbywa się spokojnie dalszych sześć głosowań imiennych, poczem przewodniczący zamyka posiedzenie. Usposobienie w najwyższym stopniu przygnębione.

Ministeryum wniosło trzy projekty praw, mających uregulować stosunki językowe w Czechach i na Morawach. Pierwszy projekt, odnoszący się do Czech, obejmuje 30 paragrafów i stwarza trzy strefy językowe: jednojęzykową niemiecką, jednojęzykową czeską i mieszaną. Rozgraniczenie językowe ma być dokonane najpóźniej pod koniec 1901 r.; okręgi, w których mieszka 20% ludności niemieckiej lub czeskiej, mają być uznane za mieszane. W jednojęzykowej strefie dany język jest urzędowym wewnętrznym i zewnętrznym. Niemieckim pozostanie język wojskowy i język porozumiewania się z władzami po za obrębem Czech i z władzami centralnemi. Sąd apelacyjny praski będzie podzielony na dwie części.

Drugi projekt stwarza w Czechach władze obwodowe, pośredniczące pomiędzy starostwem a namiestnictwem.

Trzeci projekt reguluje stosunki językowe na Morawach. Język czeski ma być tutaj urzędowym wewnętrznym w sprawach, w których strony są czeskie.

Poseł Engel złożył godność prezesa klubu czeskiego. Szlachta czeska nie przyłączyła się do obstrukcyi tak, iż młodoczesi są zupełnie odosobnieni. Nawiązali oni rokowania z prawicą, mimo to położenie jest bardzo naprężone.

Z placu boju.

Na widowni wojny południowo-afrykańskiej zbliżać się obecnie zdaje ostateczna chwila. Wstrzymywane tak długo operacye naczelnego wodza anglików, lorda Robertsa, odbywają się obecnie w przyśpieszonem tempie. W armii jego, która wyruszyła na północ, generał Polecarew dowodzi środkiem, Hutton lewem, Maxwell prawem skrzydłem, Warell prowadzi rezerwy.

Po zajęciu Brandfortu w ubiegły czwartek armia lorda Robertsa zrobiła 25 mil angielskich. Nad rzeką Wet przyszło do potyczki w sobotę, we wtorek anglicy zajęli ważny bardzo punkt strategiczny Wynburg. O wodzu jazdy angielskiej, generale Frenchu, brak wszelkich wiadomości. Przypuszczają, że otrzymał on rozkaz zaskoczenia niespodzianie boerów z boku lub z tyłu. Brandfort wzięto bez oporu. Podług prywatnych telegramów angielskich, mieszkańcy tego miasta wyszli naprzeciwko wojsk angielskich i powitali je radośnie.

Podczas utarczki, poprzedzającej zajęcie Brandfortu, generał Hutton tak niespodziewanie zaszedł boerów od zachodu, że zagraniczni attachés wojskowi, stojący na prawem skrzydle boerskiem, spostrzegli anglików dopiero w ostatniej chwili i tylko przypadkiem uniknęli dostania się do niewoli. W Brandforcie panuje przekonanie, że Roberts zajmie Kroonsztad z wielką łatwością a opór poważny spotka dopiero przy przeprawie przez rzekę Vaal.

„Morning post“ pochwala ostrożność i zręczność planu operacyjnego marszałka Robertsa. Wobec przekroczenia przez centrum armii angielskiej rzeki Vet a przez operującą na lewem jej skrzydle dywizyę, dziesiątą Huntera a mianowicie brygadę Bartona rzeki Vaal, kampania będzie lada dzień przeniesiona na terytoryum transwaalskie. Kraj orański uważać za zdobyty. „Daily Mail“ zwraca jednak uwagę, że największe trudności rozpoczną się dopiero na ziemi trauswaalskiej.

Telegramy.

Petersburg, 9 maja. Wczoraj na łące Carycyńskiej odbył się Najwyższy przegląd. Wojskami dowodził Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz. Przegląd wypadł wspaniale przy słonecznej, ciepłej pogodzie.

Berlin, 10 maja. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że bezpośredniem następstwem obecnych zwycięstw lorda Robertsa będzie zawieszenie broni. Obie republiki boerskie zdecydują się na ów krok prawdopodobnie w ciągu przyszłego tygodnia.

Wiedeń, 10 maja. Cała prasa liberalno-niemiecka wita księcia Fürstenberga jako męża opatrznościowego. Słowa cesarza Franciszka Józefa, wypowiedziane o nim w Berlinie: „Oto jest mąż, wolny od wszelkich przesądów“ zapowiadają, że ks. Fürstenberg wystąpi niebawem na czynną arenę polityczną jako prezes gabinetu austryackiego.

Londyn, 10 maja. Według doniesień, nadeszłych ze wszystkich punktów linii bojowej, boerowie są w odwrocie. Generał Botha, widząc, że prawe skrzydło cofnęło się, uznał za stosowne cofnąć się także z lewem skrzydłem przy Thabanchu.

Londyn, 10 maja. Boerowie w pełnym odwrocie cofają się do Kroonsztadu. Anglicy zajęli miejscowość Fourteen Streams.

Londyn, 10 maja. Tor kolejowy pomiędzy Brandfortem a Smaldeel jest uszkodzony; most na rzece Vet zupełnie zburzony. Opóźnia to i utrudnia dowóz potrzeb wojskowych.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Hartliński z Drużbin — Jasiński i Taubenhans z Warszawy — Maks z Poznania — Stein z Grodna — Bronstein z Winnicy — Koźniewski i Bułgurczew z Warszawy — Leśniewski z Wilamowa.

HOTEL VICTORIA. Watraszewski, Lipszyc, Szmarsel, Dessauer i Lilienthal z Warszawy — doktór Merkel z Kalisza — Boehne ze Zgierza — Wojciechowski z Tilszen.

OGŁOSZENIE.

440—3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 15 (28) kwietnia 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
7096	Marzec	11	Kijów miasto	Łódź	I. Gilman	Okaziciel	3	Tow. łokciowy	7	32
5605	„	10	Krzemieniec	„	G. Moskowicz	„	1	Meble bambusowe	10	—
5402	„	13	Odesa tow.	„	Br. Tarnopol	„	5	Obicia papier.	26	10
4400	„	10	„	„	F. Zeldiewicz	„	2	Tow. łokciowy	9	34
1823	„	13	Bendery II P. Z.	„	B. Trachninberg	„	1	Pudełka drewn.	1	10
7185	„	9	Winnica	„	N. Cytriniko	„	1	Mąka pszenna	5	—
377	„	13	Chmielnik	„	N. Kelger	„	3	„	1	07
361	„	13	Zawiercie W.	„	Akc Tow. Zawiercie	„	1	Wyroby baweln.	7	—
3115	„	12	Ryga I osob.	„	K. W. Gesse	„	2	Folgi	5	39
1331	„	11	Mitawa	„	M. Grebner	„	1	Cerata	3	16
304	„	8	Tukum	„	B. Natanson	Kacenelbogen	1	Wata	—	12
2/91	„	15	Nürnbervia Aleks.	„	Danter et Com.	A. Windeberg	1	Pasy transmisyjne	1	01
5932	„	9	Warszawa W. zw.	„	Kaganowicz	Okaziciel	1	Towar łokciowy	6	5
6474	„	14	„	„	Botkin	„	1	Herbata	2	27
6457	„	14	„	„	Zecer i Werner	„	2	Ultramaryna	5	25
6226	„	12	„	„	Sztyrmer	„	1	Towar kosmet.	1	25
6151	„	11	„	„	S. Bernsztajn	„	1	Lampy	3	25
6005	„	10	„	„	Priwies	„	1	Zawiasy	3	32
2394	„	9	Warszawa W. pos.	„	Sz. Lurje	„	1	Koronki	—	38
67	„	7	Żerebiłówka	„	Jarociński	„	1	Książki	—	19
1469	„	7	Nowozybków	„	Kaskin	„	2	Wyroby wełniane	1	—
4138	„	14	Achtyrka m.	„	Tyłajew	G. Achtyrka	2	Łokc. tow. wełn.	13	36
1969	„	12	Radom Iw. D.	„	M. Wachtel	Okaziciel	3	Krawaty	10	35
10774	„	12	Warszawa m. Nad.	„	Blinmensztek	„	3	Towar łokciowy	11	22
10976	„	13	„	„	Wola	D. N.	14	Ultramaryna	18	—
11231	„	14	„	„	Banaszkiewicz	Okaziciel	1	Wełna	5	8
1626	„	9	„	„	Gołomb	„	1	Jedwab surowy	1	23
1380	Styczeń	28	Kozłów R. Ur. pos.	„	A. Polański i S-ka	M. Gelman	1	Towar wełniany	1	13
3266	Marzec	14	Białystok S.P.W.	„	Wygodski	Okaziciel	1	Odpadki wełniane	14	—
1885	„	12	Wilno posp.	„	Żuk	„	1	Maszyny pończoch	—	38
13882	„	12	Moskwa tow. M.Br	„	Kremer	„	2	Woda dziegciowa	66	30
13811	„	11	„	„	Keller	„	1	Rękawy pożar. kon.	2	5
12266	„	7	„	„	Piersic	„	3	Towar łokciowy	18	33

Zawsze świeże zabezpieczające od OSPY preparaty, krowianka i detrit

Wolne od zarazków chorobotwórczych
Mleko sterylizowane i pasteryzowane

przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego** oraz

Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu

poleca apteka **M. Leinvebera**, dzierż. w. **Groszkowski. TELEFON 734.**

Dostawa do domu na żądanie.

!! Na krótki czas tylko !!

SALA KONCERTOWA

codziennie o g. 8½ wieczorem

10 pań „Jeunesse Dorée" 10 pań

Śpiewaczki, tancerki.

!! Na krótki czas tylko !!

Przy stolikach i krzesełkach. 528 3-2

Ogród „Waldschloesschen"

Otwarcie sezonu wiosennego w d. 12 moja tj. w sobotę

KONCERT

orkiestry pułku Chołmskiego, znanej z występów zeszłorocznych w Warszawie.

KONCERT PORANNY.

Początek o godz. 6 rano. **Wieczorowy** o godz. 5 popołudniu.

W tychże samych godzinach koncerta d. 13 maja tj. w niedzielę.

ZAKŁAD FROEBLOWSKI

Zofii Trocewicz

przy ul. Zawadzkiej № 9,

rozpoczyna zajęcie poświąteczne z dniem 26 kwietnia r. b. Zapisy przyjmują się na pensyi **p. Libiszowskiej** od 10 rano do 5 popołudniu.

Dla Kowali

węgiel angielski do kuźni dostać można w składzie węgli

E. Dietrycha

Ulica Konstantynowska № 21.

541—6—1

Syndyk tymczasowy masy upadłości F. W. Böttiger w Łodzi

na zasadzie art. 502 kod. handlowego wzywa wierzycieli wspomnionej massy aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników w kancelaryi jego w Łodzi przy ul. Średniej № 3 i oświadczyli z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i żeby dowody należności swoich złożyli na ręce jego, albo w kancelaryi Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Łódź, 9 maja 1900 r.

Al. Małachowski, adw. przysięgły.

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA i WOLFFA

W WARSZAWIE

poleca dzieła:

Stanisława Bełzy

1. **Na Lagunach.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 2.
2. **W kraju tysiąca jezior.** Wydanie 3 z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
3. **W górach olbrzymich.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 1 kop. 20.
4. **Holandya.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 1 kop. 80.
5. **Za Apeninami.** Wydanie 3 ozdobne rb. 1
6. **W stolicy Padyszacha.** Z ilustracyami rb. 2.
7. **Nad brzegami Bosny i Narenty.** Z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
8. **Obrazy Korsyki.** Z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
9. **Listy z Sycylii.** Z ilustrac. rb. 1 k. 80.

Dostać można w księgarniach w Łodzi.

Wkrótce we wspaniałych ilustrowanych wydaniach opuszczą prasę:

1. **W Pirenejach.** Odczyt publiczny.
2. **Odgłosy Szkocyi.** Wydanie 2. 543-10-1

Ogłoszenia drobne.

Apteka w Piotrkowskiem mająca dużą przyszłość do sprzedania tanio. Wiadomość w Łodzi, apteka W-go Leinveber. 569—6—..1

Bilard piramidkowy i kręglowy w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Główna № 6 w restauracyi. 560-2-2

Człowiek młody, kawaler, potrzebny zaraz ze średniem wykształceniem, jako ajent, i zarazem do zajęć w interesie rzemieślniczym gwarancyą w gotówce rb. 50. Wiadomość bliższa ul. Piotrkowska № 103 m 4, pierwsze piętro od frontu.

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowem odpowiedniem. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Do pracowni sukien damskich Anastazyi Zagórowskiej potrzebne zdolne panny i uczenice. Widzewska 45 róg Dzielnej. 567—2—1

Do Paryża towarzysza podróży poszukuję. Al. Majewski. Północna 19 m. 10. 563—3—1

Kupię powozik używany w dobrym stanie. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. M. M. 2—2

Kupno okazyjne. Duży i dwa mniejsze prawie nowe kufry podróżne, nowa wanna, ładny stolik do kwiatów, gitara, parasol i ładny biały pudel do sprzedania. Wólczańska 39 m. 2, róg Benedykta. 570—3—1

Letnie mieszkania. Ruda Pabianicka, nowa drewniana willa. Kuchnie osobno, piwnica, góra, łazienka, pralnia. Wiadomość na miejscu lub L. Spiess, pałac Szajblera, Łódź. 537—6—3

Młody człowiek znający język polski, ruski, niemiecki i rachunki poszukuje jakiejkolwiek posady w kantorze, zaręczam swoją przychylnością. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. M. M. 3—3

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Otwarcie sezonu letniego w zakładzie hydropatycznym „Rogi" pod Łodzią nastąpi dnia 12 Maja r. b. Bliższych szczegółów udziela Dr. H. Littwin w Łodzi ul. Mikołajewska № 18 od 9—11 rano, od 4—6 popołudniu, lub na miejszu w zakładzie. 3—3

Oddam chłopca na własność sześciomiesięcznego, ładnego blondyna. Zgłosić się ul. Widzewska № 71. 557—2—2

Osoba inteligentna lat 30 z dobrej rodziny, znająca gruntownie krawieczczyznę i domowe gospodarstwo poszukuje miejsca do towarzystwa lub do samodzielnego zarządu domu i zaopiekowanie się dziećmi. Może przyjąć miejsce na sezon letni za granicę lub na stało do Kijowa albo Odesy. Wiadomość, Łódź, Mikołajewska 39, m. 29. 2—2

Potrzebna praczka. Wiadomość u Siecha ul. Radwańska № 11. 565—2—1

Potrzebny kufer podróżny mało używany. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. M. B. 3—2

Potrzebna jest bufetowa do restauracyi. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 554—3—2

Rower w doskonałym stanie za rb. 85 do sprzedania. Widzewska 95A. Grabowski w ogrodzie miejskim. 542—3—3

Sklep spożywczy jest do sprzedania od 1 lipca. Główna № 45. 551-2-2

Sprzedam lub wydzierżawię fabrykę mydła z domem, ogrodem i odpowiedniemi zabudowaniami. B. Freiszmidt w Żyrardowie. 571—2—1

Wózki dziecinne za gotówkę i na raty poleca T. Radziszewski. Dzielna 12. 520—6—4

Zaginęła dziewczynka ubrana w sukienkę w kratki, czarny fartuszek, wieku lat pięć. Odesłać na ulicę Staro-Zarzewską № 151. 3—3

Zaginęła karta pobytu Juliana Kordosińskiego, wydana przez magistrat m. Łodzi. Złożyć w magistracie. 561—3—2

Zaginęły 2 karty pobytu na imię Maryanna Czarnecka i Władysława Czarnecka wydane z gminy Radogoszcz. 564—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Wincenty Pachulski, wydany z Radogoszcza. 566—3—1

Zakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 508—d.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 27 Апрѣля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111